

Codzienna prasa post-okupacyjna w Polsce Ludowej na podstawie „Życia Warszawy”

MAGDALENA IDEM

Uniwersytet Jagielloński

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie procesu formowania się modelu polskiej prasy powojennej w oparciu o przykład warszawskiego dziennika należącego do Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. „Życie Warszawy” w historii polskiego prasoznawstwa zapisało się jako tytuł alternatywny wobec siermiężnej „Trybuny Ludu”, wydawanej jako organ partii rządzącej. Pismo odgrywało ważną rolę w relacjonowaniu wydarzeń ze stolicy od roku 1944, a kolejno w organizacji powojennego życia społecznego i poszukiwaniu zagubionych podczas okupacji rodzin. Jego popularność odbiorcza wynikała w znacznej mierze z przynależności tytułu w pierwszych latach ukazywania się do struktur „czytelnikowskich”, które umożliwiały pismom rozwój dzięki efektywnemu programowi naprawczemu. Polegał on na organizowaniu życia społecznego wokół tytułu prasowego, wypracowaniu silnej więzi między pismem a jego czytelnikami, a także korzystaniu z doświadczeń i sugestii odbiorców podczas konstruowania linii redakcyjnej. Po przejściu tytułu przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”, organ władzy powołany do skonsolidowania i zarządzania polską prasą w okresie PRL, pismo stało się kolejnym dziennikiem partyjnym, tyle że w perspektywie odbiorczej, ukierunkowanym bardziej w stronę inteligencji niż ludu pracującego. „Życiu Warszawy” udało się przetrwać do lat dwutysięcznych i wykształcić kilka pokoleń dziennikarzy. Pismo nie wytrzymało jednak próby czasu związanej z cyfryzacją i szalejącymi na początku XX wieku zmianami własnościowymi w polskich mediach.

Słowa-klucze: „Życie Warszawy”, powojenna prasa, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”

Abstract

The development of polish daily press after the second world war based on an example of „Życie Warszawy”

The purpose of the article is to explain the formation process of the Polish post-war press model based on the example of the Warsaw journal that belonged to the „Czytelnik” - publishing and educational cooperative. In the history of Polish media studies „Życie Warszawy” - journal which was mentioned, has become an alternative title to the „Trybuna Ludu” published as part of the governing party. The daily had an important role in reporting war activities from the capital since 1944, and subsequently in the organization of post-war social life and the search for families lost during the occupation. Its popularity resulted from the title in the first years of appearing in the “Czytelnik” structures that could help the new editors with developing thanks to an effective remedy program. This program consisted in organizing social life around the press title, developing a strong link between the daily and its readers, using the audience’s experiences and suggestions during the construction of the editorial line. After the acquisition of the title by RSW „Prasa”, which was the authority part appointed to consolidate and manage the Polish press in the period of the Polish People’s Republic, the daily became another government ‘diary’, only oriented more towards the intelligentsia than working class. „Życie Warszawy” survived until the 2000s but did not stand the test of time digitization and changes in ownership at the beginning of the 21st century in the Polish media.

Keywords: *„Życie Warszawy”, post-war press, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”*

WSTĘP

O rozwoju polskiej prasy po II wojnie światowej można pisać w ujęciu periodycznym i monograficznym. Pierwsza¹ metoda opiera się na klasyfikacji tytułów w oparciu o ich strukturę wydawniczą, okres ukazywania się i tematykę. Frontem takiej typizacji zazwyczaj są pisma, których ciągłość zaburzyła wojna, a które próbowano reaktywować po jej zakończeniu; kolejno te, których pierwsze numery wydawano jeszcze pod okupacją, na końcu zaś gazety tworzone zupełnie od nowa po 1945 roku². Tworzenie podobnych systematyzacji jest jednak utrudnione, ponieważ wśród prasoznawców nie ma zgody co do tego, od kiedy należałoby datować początek istnienia prasy powojennej. Alina Słomkowska uważała na przykład, że o dziennikarstwie w Polsce Ludowej należy mówić rozpoczynając dopiero od roku 1947, ponieważ do tego czasu „panował w Polsce etap formacji socjalistycznej, odbudowy ze zniszczeń wojennych, tworzenia zrębów ustrojowych, realizacji podstawowych reform społecznych oraz równoległego tworzenia struktury organizacyjnej i kształtowania się zasadniczych założeń nowego systemu prasowego”³. Rok 1947 był według prasoznawczyni „ogniwem”, dzięki któremu powojenna prasa wkroczyła w fazę stosunkowej stabilizacji treści, co wynikało bezpośrednio z powołaniem przez Sekretariat KC PPR Spółdzielni Wydawniczej RSW „Prasa” i zlikwidowaniem Ministerstwa Informacji i Propagandy⁴. Te dwa ruchy wymierzone w stronę ograniczenia żywiołowego rozwoju nowych tytułów po latach okupacji, skutkowały tym, że chociaż podwajano jednorazowy nakład pism przejmowanych przez RSW „Prasę”, to wiele z nich zamknięto, scalono w jedną redakcję albo ograniczono ich objętość. Wprowadzono też obostrzenia przy wydawaniu zezwoleń na nowe⁵.

Odmienne zdania są zaś historycy prasy: Sylwester Dziki i Józef Skrzypek, którzy wskazują na stosunkową stabilizację treści i formy graficznej wielu tytułów post-

¹ Jako przykład takiego omówienia może służyć chociażby opracowanie Zofii Sokół - *Prasa kobieca w latach 1945-1995*, które w jednym wydawnictwie zbiera i systematyzuje ukazujące się od roku 1945 tytuły kobiecych magazynów.

² Autorką podobnej typizacji jest Irena Tetelowska, która wyszczególniła trzy autonomiczne typy prasy codziennej w Polsce od roku 1945, do czasu przejęcia wszystkich tytułów prasowych przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” zob. I. Tetelowska, *Problem podziału prasy w procesie informacji prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1963, nr 4, s. 33.

³ A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 50.

⁴ Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” powstała 10 maja 1947 roku jako wydawnictwo prasowe PPR. Wydawała początkowo 12 tytułów (8 dzienników i 4 czasopisma) o łącznym jednorazowym nakładzie 1.349.000 egz. Od roku 1948 „Prasa” zaczęła przejmować stopniowo działalność innych wydawnictw prasowych: dorobek Spółdzielni „Wiedza”, która istniała w Polsce od 1945 roku i wydawała między innymi „Robotnika” i „Express Wieczorny”, potem także tytuły Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”; zob. M. Zawadka, *Z historii niektórych powojennych wydawnictw prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1962, nr 1-2, s. 66-70.

⁵ A. Słomkowska, *Historia dziennikarstwa PRL. Stan-potrzeby-metody badań. Wybrane problemy i tezy.*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985, nr 1, s. 15.

okupacyjnych już w roku 1945, a nawet 1944. Zdaniem Skrzypka wiązało się to z dynamicznym wzrostem liczbowym gazet, a co za tym idzie powstawaniem nowym miejsc ich druku i powolnym dźwiganiem się z katastrofy wojennej najważniejszego komponentu struktur redakcyjnych, czyli dziennikarzy⁶. Dziki podkreśla zaś, że nie było w dziejach powojennej historii polskiej prasy bardziej trwałego okresu niż lata 1944-1948, „trwałego w tym sensie, że w latach tych rozwinęły się i ukształtowały z jednej strony najogólniejsze kanony polityki prasowej, z drugiej zaś szczegółowe rozwiązania modelowe”⁷. Mowa tu o stopniowym odradzaniu się redakcji prasowych w obiektywnie bardzo trudnych okolicznościach powszechnego braku papieru i farby drukarskiej oraz powstaniu Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, która wydawała najlepiej sprzedające się tytuły prasowe w PRL. Wzmiankowana przez Dzikiego spółdzielnia wydawnicza nie pozostaje bez znaczenia zarówno w kontekście rozwoju polskiego systemu prasowego, jak i formułowaniu całego ruchu wydawniczego w kraju. Tym co charakterystyczne dla rozważań cytowanych wyżej prasoznawców, jest posługiwanie się datą założenia SWO „Czytelnik” jako fundamentalną dla znaczenia i rozwoju prasy powojennej. Jest to o tyle istotne, że jeśli przyjrzeć się strukturze własnościowej większości tytułów powojennych, to te najlepiej sprzedające się należały do tej właśnie spółdzielni. Do 1951 roku, czyli daty przejmowania „Czytelnika” przez RWS „Prasę”, wydawnictwo miało w swoich rękach 12 dzienników o średnim jednorazowym nakładzie 1 mln egzemplarzy i 28 czasopism o nakładzie łącznym 3,3 mln egz.⁸.

Metoda monograficzna jest natomiast bardziej przystępna, ponieważ pozwala na omówienie jednego emblematycznego tytułu i za jego pomocą przedstawia warunki odradzania się struktur prasowych po II wojnie światowej oraz to, jakie wywarł konsekwencje na dalszy rozwój systemu prasowego. Przykładem takich omówień mogą być te poświęcone mocno eksplorowanej zresztą pod względem prasoznawczym „Trybunie Ludu”⁹, dziennikowi KC PZPR, który ukazywał się przez ponad czterdzieści lat Polski Ludowej, w nakładzie przekraczającym milion egzemplarzy¹⁰. Jest to pismo ze wszech miar zbadane, zarówno pod względem jego ekspansji ilościowej jak i w kontekście jakościowym. Pismo badane było zarówno w okresie Polski Ludowej, jak i już po upadku ówczesnego systemu prasowego, tj. po transformacji ustrojowej. Podobnego zainteresowania nie doczekały się inne codzienne tytuły wydawane w Polsce Ludowej, co należy uznać za rekomendację dla zainicjowania nowych badań prasoznawczych, które mogłyby nie tylko

⁶ J. Skrzypek, *Etapy rozwojowe prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, nr 3, s. 22.

⁷ S. Dziki, *Prasa polska w latach 1944 - 1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985-1986, nr 24/1, s. 66.

⁸ J. Centkowski, *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” (1944-1951)*, Warszawa, 1971, s. 17.

⁹ Warto przytoczyć tutaj chociażby opublikowany w 1988 roku XIX tom „Materiałów Pomocniczych do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej” pod redakcją A. Słomkowskiej, który w całości poświęcony był „Trybunie Ludu”.

¹⁰ Należy zaznaczyć, że „Trybuna Ludu” ukazywała się dopiero od roku 1948.

zaprezentować istotę funkcjonowania pominiętych pism, ale także rzucić nowe światło na specyfikę rozwoju polskiego odbiorcy mediów.

Warto już w tym miejscu zwrócić uwagę, że od pierwszych lat Polski powojennej wiodącą rolę w formowaniu modelowych rozwiązań i struktur odradzającej się prasowej rzeczywistości odgrywała Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”. Niewystarczające jest przy tym stwierdzenie, że skupiała w sobie i zarządzała kilkudziesięcioma tytułami regionalnymi i ogólnokrajowymi. „Prasa czytelnikowska” zaczęła bowiem kształtować, a potem wdrażać nowy model wydawniczy, który polegał na wszechstronności oddziaływania czytelniczego oraz starannym doborze grupy odbiorczej. Model ten obecny był zarówno w segmencie prasy codziennej, jak i czasopiśmienniczej, przy czym ten drugi zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ czynnikiem decydującym o jego powodzeniu był ogłoszeniowy i organizujący życie społeczne charakter. Powszechna znajomość specyfiki postokupacyjnej pozwala zaś sformułować wniosek, że prasa codzienna, i to o charakterze poradnikowym, chociaż stanowiła swoiste novum na polu prasowym, to wpisywała się w społeczne oczekiwania.

Wyjaśnienie udziału tego typu pism w organizowaniu post-okupacyjnej rzeczywistości nie może obejść się bez exemplum. Zaznaczyć przy tym należy jednak, że użyte tu sformułowanie „post-okupacji” nie zostało dobrane przypadkowo. Istota tego artykułu dotyczy się bowiem okresu tuż powojennego, a obszar badań ogranicza się do czasu rekonstrukcji rzeczywistości po działaniach wojennych, nie zaś całego okresu powojennego, za który można uznać dowolny okres po roku 1945.

Nasuwałbym się niemal od razu przykładem wartym w tym kontekście omówienia jest „Życie Warszawy”, dziennik wydawany w Warszawie tuż po II wojnie światowej; tytuł, który pojawił się zanim w ogóle zaczęto konstruować funkcjonujące stabilnie redakcje. Pismo to, o istotnym wpływie i zasięgu czytelnicznym, w mieście doszczętnie splądrowanym i najbardziej zniszczonym ze wszystkim polskich miast ogarniętych działaniami wojennymi, stanowi nie tylko egzemplifikację oczekiwań odbiorczych i konstruowania struktur prasowych wśród ruin, ale jest też wymierną prezentacją mechanizmu tworzenia i funkcjonowania „czytelnikowskich” redakcji.

W pierwszej części artykułu omówione zostanie samo pojęcie „czytelnikowskiej” prasy, a następnie sposób przejmowania „Czytelnika” przez państwowy organ wydawniczy RSW „Prasa”. Ponieważ, jak zauważa Sylwester Dziki, kształtowanie się polskiego dziennikarstwa po wojnie było bardziej „rezultatem wielkiej improwizacji, uogólnień z dnia na dzień kształtującej się realnej polityki i praktyki prasowo-wydawniczej, niż realizacją z góry założonych ustaleń politycznych”¹¹, warta zaznaczenia jest rola, jaką spółdzielnia „Czytelnik” odegrała do momentu skondensowania prasowych struktur wokół partyjnej linii. Następnie przedstawiony zostanie sam charakter „Życia Warszawy” oraz jego przynależność do „prasy czytelnikowskiej”, omówione zostaną pierwsze lata jego powstawania. Uwaga zogniskowana będzie także wokół pierwszych redaktorów tego pisma

¹¹ S. Dziki, op. cit., s. 67.

- osób, które decydowały o podejmowanej tematyce, a także jego wewnętrznej strukturze organizacyjnej. Podjęty zostanie też temat osobliwego stosunku redakcji wobec czytelników, mającego znamiona dziennikarstwa zaangażowanego¹², omawianego zazwyczaj w kontekście rzeczywistości potransformacyjnej, a nie post-okupacyjnej.

MODEL „PRASY CZYTELNIKOWSKIEJ” - CHARAKTERYSTYKA

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” założona została w 1944 roku w Lublinie z inicjatywy Bolesława Bieruta, który promował idee wydawniczej spółdzielczości¹³. Na redaktora naczelnego spółdzielni wybrano Jerzego Borejszę, przedwojennego autora „Wiadomości Literackich”, po wojnie zaś działacza partyjnego. Zadaniem wydawców i dziennikarzy powołanej spółdzielni było zapewnienie polskiemu czytelnikowi możliwie najlepszych jakościowo tytułów codziennych i czasopiśmienniczych, dostarczenie mu ich w przystępnej formie i cenie oraz zaspokojenie jego potrzeb informacyjnych w nowej socjalistycznej rzeczywistości. Wbrew przypuszczeniom władz wydawnictwo, które miało być jedynie chwilowym substytutem krajowego, podporządkowanego partii organu wydawniczego¹⁴, szybko stało się ważną częścią codziennego życia Polaków. Irena Tetelowska wskazała nawet, że prasę „czytelnikowską” należy wyodrębnić jako osobny rodzaj prasy, który pojawił się na polskim rynku po wojnie¹⁵. Alina Słomkowska pisała zaś o tym, że spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” wykreowała taki rodzaj systemu wydawniczego, którego rozwoju nie zahamowało nawet powołanie Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w 1947 roku. Było to możliwe, ponieważ „Czytelnik” odbierany był jako jedyne źródło względnie „bezpartyjnej” prasy, o szerokim doborze tematycznym, uwzględniającym gusta zróżnicowanego czytelnika¹⁶. Do 1951 roku (czyli do przejęcia „Czytelnika” przez RSW) spółdzielnia systematycznie zwiększała zasięgi oddziaływania, pozyskiwała coraz więcej współpracowników ze środowisk literackich i naukowych, powoływała nowych pełnomocników wydawnictwa w powiatach w całym kraju¹⁷. RSW „Prasa” do ostatniej chwili zwlekała z przejęciem najlepiej prosperującej spółdzielni wydawniczej w kraju, tak aby zapewnić sobie komfort zajęcia pism dobrze osadzonych na

¹² Dziennikarstwo zaangażowane zakłada funkcjonowanie reportera/dziennikarza w rzeczywistości tragedii, dramatu opisywanej historii, „przeżywania opisywanej historii” zob. A. Boyd, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*, Kraków, 2006, s. 281.

¹³ M. Zawadka, *Z historii niektórych powojennych wydawnictw...*, dz. cyt., s. 61.

¹⁴ Jego zadanie przejmie powołana w 1947 roku Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”.

¹⁵ I. Tetelowska, *Problem podziału...*, op.cit.

¹⁶ Podczas II krajowego zjazdu pełnomocników „Czytelnika” w Warszawie (14 września 1947) prezes wydawnictwa, Jerzy Borejsza wskazał na „bezpartyjność” jako główny powód szerokiego odbioru pism „czytelnikowskich”. Ogłosił, że Polska po wojnie znalazła się w fazie „łagodnej rewolucji” i „Czytelnik” pełni funkcje jednego z jej instrumentów zob. A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, op.cit., s. 223.

¹⁷ A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, op.cit.

rynku, z wyrobionym już odbiorcą¹⁸. Przejmowanie takie następowało niemal automatycznie, zazwyczaj nawet bez informowania odbiorców o zmianie wydawcy (w stopce redakcyjnej albo we wstępniaku), niejednokrotnie również bez zmiany składu redakcji. Miało to zapewniać ciągłość czytelniczą, a w efekcie „wypracowanie dojrzałych form w zakresie informacji, a także samej pracy dziennikarskiej i redakcyjnej, na wszystkich szczeblach i dziedzinach oraz (...) ustabilizowanie się tytułów prasowych i podziałów na grupy [czytelnicze]”¹⁹. Choć redakcje przejęte przez RSW musiały dostosować swoją tematykę do tej narzuconej z góry, gdzie „na pierwszy plan wysuwał się kult jednostki, a prasa występowała w roli nauczyciela-instruktora, informującego o zjawiskach zachodzących w świecie i ich prawidłowym rozumieniu”²⁰, to te przynoszące dochody tytuły nie zniknęły z rynku, dziennikarze nie tracili pracy, a ciągłość redakcyjna pozostała zachowana bez utraty czytelników.

Zanim jednak RSW przejęła cały dorobek „Czytelnika”, spółdzielnia była liczącym się w kraju wydawcą, kolporterem tytułów codziennych i czasopism, prowadziła też szeroko zakrojoną działalność drukarską. Chociaż wydawnictwo nie funkcjonowało bez przychylności władzy²¹, co było zresztą niemożliwe, radziło sobie na tyle dobrze, że już na początku 1945 roku objęło swoim zasięgiem nie tylko działalność wydawniczo-prasową i wydawniczo-książkową, ale także kolportażową, graficzną, księgarską i kulturalno-oświatową²². Do legendy przeszedł pierwszy zakład graficzny i drukarnia „Czytelnika” w Lublinie, urządzone naprędce w składzie fabrycznym, do którego nielegalnie i z narażeniem życia sprowadzono maszyny z pasa przyfrontowego. Kolejne drukarnie urządzano już z inicjatywy Jerzego Borejszy w największych miastach w Polsce - Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Gdyni, Katowicach i Szczecinie. O samym dyrektorsie spółdzielni, Jerzym Borejszy, mówiono zaś, że chociaż mocno angażuje się w działalność partyjną, to bardziej

¹⁸ Od dnia 1 marca 1951 roku SWO „Czytelnik” przekazała do RWS „Prasa” następujące dzienniki: „Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki”, „Dziennik Polski”, „Dziennik Zachodni”, „Dziennik Zachodnio-Wieczór”, „Głos Wielkopolski”, „Kurier Szczeciński”, „Rolnik Polski”, „Słowo Polskie”, „Życie Warszawy”. Z czasopism do RSW „Prasa” od „Czytelnika” przeszło: „Moda i Życie”, „Przekrój”, „Drużyna”. „Mucha”, „Nowa Kultura”, „Nowa Wieś”, „Nasze Koło Pracuje”, „Pokolenie”, „Przyjaciółka”, „Problemy”, „Po prostu”, „Przegląd Sportowy”, „Rada Narodowa”, „Szpilki”, „Samopomoc Chłopska”, „Świat Młodych”, „Twórczość”, „Wieś”, „Wykroje i Wzory”, „Za wolność” i „Lud” zob. M. Zawadka, op. cit., s. 66.

¹⁹ J. Skrzypek, op.cit., s. 23.

²⁰ Ibidem, s. 25-26.

²¹ Chodzi o wsparcie „ojców” założycieli „Czytelnika”: Bolesława Bieruta i Edwarda Osóbki-Morawskiego, którzy wspierali wydawnictwo, jako jedyne funkcjonujące na zasadach spółdzielczych. Chociaż „spółdzielnia nie korzystała z subsydiów państwowych, ani nawet w zakresie inwestycji nie obciążała skarbu państwa”, a jej dochody opierały się wyłącznie na składkach społeczeństwa i własnych obrotach, wszystkie tytuły „czytelnikowskie” poświęcały swoje pierwsze strony na relacjonowanie politycznych wydarzeń, np. przemówień ze zjazdów KC PZPR zob. Słomkowska A., *Prasa w PRL...*, op.cit., s. 215.

²² A. Słomkowska, *Prasa w PRL...*, op.cit., s. 62.

zabiega o sprawy polskie niż radzieckie²³. Poza działalnością prasową „Czytelnik” zajmował się również wydawaniem książek, organizowaniem ich sprzedaży i kolportażu. Jako pierwsze wydawnictwo w Polsce Ludowej załączał dodatki książkowe do swoich czasopism. Do roku 1947 roku wydawał 305 tytułów, zdażył też pomimo licznych trudności otworzyć 25 samodzielnych księgarni i 39 księgarni filialnych²⁴. W „Czytelniku” ukazywały się najważniejsze tytuły codzienne: „Dziennik Polski” w Krakowie, „Życie Warszawy” w Warszawie, „Głos Wielkopolski” w Poznaniu, „Dziennik Bałtycki” w Gdańsku”. Spółdzielnia w zasadzie jako jedyna zaczęła też na szeroką skalę wydawać pisma kobiece²⁵. Dostrzeżono bowiem, że po wojnie doszło do ilościowego „przegrupowania płci”, w którym kobiety stały się najliczniejszą grupą społeczną²⁶. Dlatego już w 1946 roku stworzono dla nich wysokonakładowy dwutygodnik, „Modę i Życie Praktyczne”, w 1948 - „Przyjaciółkę”, a później „Wykroje i Wzory” (dodatek wpinany zarówno do „Przyjaciółki”, jak i „Mody i Życia Praktycznego”) oraz „Świat Mody”. „Czytelnik” wydawał też inne popularne czasopisma: „Świat Młodych”, „Po Prostu”, „Przekrój”, „Mucha”, „Szpilki”, „Przegląd Sportowy”, „Nowa Wieś”. Od 1951 roku wydawnictwo zajmowało się zaś jedynie wydawaniem książek i działalnością księgarską. Duch pierwszych lat „czytelnikowskich” nie zanikł jednak w prasie, której „Czytelnik” był macierzą, nawet po przejęciu przez RSW.

„ŻYCIE WARSZAWY” - STAN BADAŃ I POCZĄTKI WYDAWNICTWA

Jedyna publikacja poświęcona w całości historii „Życia Warszawy” została wydana w 1978 roku na zlecenie Krajowej Agencji Wydawniczej i nie daje ona pełnego obrazu pisma²⁷. Ma charakter bardziej jubileuszowy niż prasoznawczy. Niemniej jednak pozwala na zilustrowanie początków funkcjonowania dziennika, jest też cennym źródłem historycznym w odtwarzaniu losów powojennej Warszawy, ponieważ w pierwszych latach działalności dziennik skupiał się niemal wyłącznie na relacjonowaniu odbudowy zniszczeń wojennych stolicy. Publikacja ta zawiera wzmianki o podejmowanych w „ŻW” tematach, skrupulatnie wylicza pracowników i współpracowników, nie odnosi się jednak do treści zamieszczanych w piśmie artykułów. Poza tym historia pisma kończy się w niej na roku 1978, podczas gdy „Życie Warszawy” ukazywało się do roku 2011. Pismo nie doczekało się też monografii

²³ Z. Gregorczyk, *Działalność Jerzego Borejszy w okresie lubelskim*, [w:] *Prasa lubelska: tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, Lublin 1986.

²⁴ Ibidem, s. 65.

²⁵ Nie licząc „Kobiety Dzisiejszej” redagowanej przez Irenę Gumowską, ze Społeczno – Obywatelskiej Ligii Kobiet. Pismo to ukazało się w marcu 1946 roku, wydawniczą działalność zakończyło zaś w grudniu 1949 roku; zob. Z. Sokół, *Prasa kobieca...*, dz. cyt., s. 88.

²⁶ Po wojnie kobiet było więcej niż mężczyzn zob. *Ludność i powierzchnia Warszawy w latach 1921-2008*, [w:] *220 lat Polskiej Statystyki Publicznej*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2009. Według wydanego w 1968 r. raportu Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Kobiety w Polsce”, w 1945 r. na 100 mężczyzn w całej Polsce, przypadało 118 mężczyzn i było ich o przeszło dwa miliony więcej niż mężczyzn.

²⁷ *Życie Warszawy. Pismo codzienne - istnieje od 1944 roku*, oprac. Eugeniusz Waszczuk, Warszawa 1978.

odnoszącej się do całego jego okresu wydawniczego. Wiedzy o piśmie dostarczają więc głównie publikacje traktujące zbiorczo o prasie wydawanej w SWO „Czytelnik”, której „Życie Warszawy” było sztandarowym tytułem. Jest to nie bez znaczenia, ponieważ rozwój tegoż dziennika tuż po wojnie skupia w sobie całą ideę tworzenia i prosperowania „czytelnikowskiej” prasy. Co istotne tyczy się to nie tylko samego procesu efektywnego tworzenia zaplecza redakcyjnego i dziennikarskiego w warunkach niedoboru, korzystania z nadwątlonej wojną sieci drukarni, przejmowania ich i przywracania do życia, ale również inicjowania czytelnich społeczności, przyzwyczajania odbiorców do treści o wysokim poziomie dziennikarskim.

Początki „Życia Warszawy” sięgają roku 1944, kiedy jeszcze w lewobrzeżnej części Warszawy byli Niemcy i „ta część miasta dymiła się po kapitulacji Powstania Warszawskiego”²⁸. Po prawej stronie Wisły zaś „na Pradze wyzwolonej we wrześniu 1944 r., okopały się oddziały radzieckie i polskie i tylko rzeka dzieliła dwie wrogie strony”²⁹. O wydawaniu pisma zdecydował prawdopodobnie Komitet Warszawski Polskiej Partii Robotniczej, a przynajmniej tak wynika ze spisanych wspomnień jednego z pierwszych redaktorów pisma - Wiktora Borowskiego³⁰. Dziennik miał wówczas cztery strony i był swego rodzaju drukowaną tablicą ogłoszeniową, przeplataną krótkimi tekstami reporterskimi zza drugiej strony Wisły. Layout pisma opierał się w znacznej mierze na charakterystycznych, niestałych i niewielkich rozmiarów rubrykach, których w szczytowym momencie potrafiło być 132 w jednym numerze. 80% tych rubryk funkcjonowało na zasadzie „słupa ogłoszeniowego”. Taka forma typograficzna była podyktowana nie tylko społeczną rzeczywistością powszechnych poszukiwań ludzi i rzeczy. Miała swój określony cel wywołania w czytelnikach wrażenia braku konsekwencji. Nie pozwalało to odbiorcom na wyrobienie w sobie nawyku poszukiwania w piśmie stałych kolumn. Redakcja dzięki temu zyskała komfort czasowy na formowanie kompletnych struktur redakcyjnych, przyciągania nowych dziennikarzy, odkrywania i kreowania profilu czytelniczego³¹.

Pierwsze artykuły drukowane w „Życiu Warszawy” świadczyły o bohaterstwie reporterów dziennika, którzy niejednokrotnie z narażeniem życia przedzierali się na lewą stronę Wisły w ślad za Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną³². Według Jerzego Majewskiego z „Gazety Wyborczej” „dziś te relacje są jak zahibernowany obraz zburzonego miasta - bezludnego, groźnego, nieodmienionego jeszcze odbudową i powrotami warszawiaków”³³. Treści pierwszych numerów pozwalają przypuszczać, że redakcja „Życia Warszawy” chciała

²⁸ J. S. Majewski, *Życie Warszawy znika z kiosków*, „Gazeta Wyborcza”, www.warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,10838959,Zycie_Warszawy_znika_z_kioskow__67_lat_pisali_o_stolicy.html, dostęp 15.12.2017.

²⁹ *Życie Warszawy...*, op.cit., s. 2.

³⁰ Ibidem.

³¹ R. Hancko, *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944-1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1968, nr 7/1, s. 247-248.

³² J. S. Majewski, op. cit.

³³ Ibidem.

kierować się do obywateli, którzy po lewej stronie Wisły zostawili bliskich bądź domy (stąd popularność rubryki ogłoszeniowej), ale również do tych, których po prostu ciekawiło, co dzieje się w centrum. Na Pradze mieszkało w tym czasie ponad sto tysięcy mieszkańców całej Warszawy, którzy uciekli przed bombardowaniami, szukali schronienia dla siebie i swoich dzieci. Pierwsza prowizoryczna siedziba redakcji „Życia Warszawy” mieściła się przy ulicy Wileńskiej, na zapleczu gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Faktyczne „być albo nie być” dziennika mieściło się jednak pięć kilometrów dalej, przy ulicy Grochowskiej, gdzie Ojcowie Albertyni prowadzili swoją „drukarnię”. Była ona jak większość tego typu ośrodków w okresie okupacji słabo zaopatrzona, brakowało wody do rozruchu maszyn, tuszu, silników, a przede wszystkim papieru. Do historii przeszły opowieści redaktorów, którzy pierwszy numer „Życia Warszawy”, w nakładzie 1500 egzemplarzy, wydrukowali na papierze pakowym z fabryki czekolad „Wedla”³⁴.

Współcześnie tytuł pisma może być mylący - w pierwszym odczuciu wydawać by się mogło, że dotyczy on gazety lokalnej. Tymczasem tylko w czasie post-okupacyjnym „Życie Warszawy” było wyłącznie warszawskim pismem. Dziennik od początku miał ambicje pisma ogólnokrajowego, które nie tylko informowało wszystkich obywateli Polski, że Warszawa żyje, ale także dostarczało rozpieczętowanym po wojnie w całym kraju mieszkańcom stolicy, informacji o tym co dzieje się w ich mieście. Z czasem „Życie Warszawy” zaczęło oddziaływać na kraj w formie licznych mutacji lokalnych. Ukazywały się one w Polsce Ludowej od późnych lat czterdziestych (np. w 1947 r. zaczęło wychodzić „Życie Lubelskie” i „Życie Częstochowy”). Były to specjalne wydania terenowe, w których chociaż przeważały artykuły z centralnego wydania „ŻW.”, znajdowały się też działy o typowej tematyce regionalnej. Było to kolejne z założeń modelu „czytelnikowskiego”, polegające na takiej konstrukcji treści gazety, której część da się czytać każdemu mieszkańcowi kraju, część zaś jest zafiksowana wyłącznie na regionalne informacje, zaspokajające najistotniejszą potrzebę powojennych społeczności - organizowania życia tu i teraz.

„ŻYCIE WARSZAWY” - STRUKTURA WYDAWNICZA

Pełen tytuł pisma odnosił się silnie do jego grupy odbiorczej - „Życie Warszawy: codzienne pismo dla wszystkich sfer”. Idąc za tą nazwą gazeta, którą Wiktor Borowski wspólnie z Bohdanem Skąpskim zaczęli redagować w 1944 roku, miała „dać się czytać” jak najszerzej grupie społecznej albo raczej wszystkim warszawiakom, którzy spragnieni byli swojego pisma po wojnie. Żeby zrozumieć, w oparciu o jakie kanony dziennikarskie konstruowano ten dziennik i dlaczego na niektórych aspektach życia codziennego skupiano się bardziej, a

³⁴ 15 października 1944 r. Ukazał się pierwszy numer „Życia Warszawy”, nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-15-pazdziernika-1944-r-ukazal-sie-pierwszy-numer-zycia-warsz,nId,1534968, dostęp 10.11.2017. Relację z wyjazdu do fabryki „Wedla” po papier na gazetę spisał Bohdan Skąpski, jeden z założycieli „Życia Warszawy” i jego redaktor zob. B. Skąpski, *Początki „Życia Warszawy”, „Stolicy” i „Kalendarza Warszawskiego”, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1971, nr 10/2, s. 249.*

niektóre pomijano, należałoby przedstawić sylwetki dwóch redaktorów naczelnych pisma, których wpływ na jego rozwój w pierwszych latach był niebagatelny. I tak, chociaż Bohdan Skąpski odgrywał ogromną rolę w organizowaniu i redagowaniu „Życia” od pierwszych jego numerów i to on powinien być uznany za założyciela „Życia Warszawy”³⁵, jako pierwszego redaktora naczelnego zwykło się uznawać pochodzącego z żydowskiej rodziny, Wiktora Borowskiego³⁶, działacza KPP, potem zagorzałego zwolennika Stalina. Borowski (a właściwie Aaron Berman) nie pochodził z dziennikarskiej rodziny, jego ojciec był urzędnikiem. Podczas okupacji Borowski prowadził najpierw bibliotekę kolejową w Białymstoku, potem kierował szkołą dla dorosłych, na końcu był też oficerem politycznym w armii Berlinga³⁷. W latach 1925–1927 piastował stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego”, jesienią 1944 roku redagował zaś podziemny „Biuletyn Praski”. Kiedy z Bohdanem Skąpskim rozpoczynał przygotowywanie „Życia Warszawy” w październiku 1944 miał spore doświadczenie w kierowaniu pismem. 25 lutego 1945 roku SWO „Czytelnik” zdecydowała się na przejęcie pisma i zainwestowanie w jego druk na drogich w utrzymaniu maszynach rotacyjnych. Pierwsza taka maszyna ruszyła w Warszawie w Domu Prasy Polskiej w kwietniu 1945 roku i była uruchamiana właśnie na potrzeby „Życia Warszawy” i czasopism kolorowych, które „Czytelnik” zaczynał dopiero wydawać. Wówczas nakład jednorazowy „Życia Warszawy” mógł wynosić nawet 50 000 tys. egzemplarzy. Dla porównania, redakcja „ZW.” w 1944 roku mogła pozwolić sobie na wydruk niewiele ponad 16 000 tys. egzemplarzy, przy czym pierwszy numer 15 października 1944 roku trafił do warszawiaków w nakładzie nie przekraczającym 1,5 tys. egzemplarzy³⁸.

Początki dziennika Borowskiego to głównie bohaterskie relacjonowanie walk z lewej strony Wisły, a potem opisywanie odbudowy stolicy i organizowanie życia społecznego warszawiaków. Po kapitulacji Niemiec, kiedy redakcja przeniosła się już z Pragi na ul. Wiejską, a potem Marszałkowską 3/5, na łamach „Życia” zamieszczano sprawozdania z wyburzania nienadających się do odbudowy budynków, przekazywano informacje z Wydziału Apropowizacji, który zajmował się rozdzielaniem przydziałowego jedzenia, drukowano anons o darmowych kursach samochodowych i poszukiwaniach rodzin³⁹. Pismo

³⁵ Bohdan Skąpski (1908-1986) – współzałożyciel „Życia Warszawy”, dziennikarz, publicysta. Jako nastolatek rozpoczął swoją działalność dziennikarską - pisał korespondencje do „Kuriera Poznańskiego” i „Przewodnika Katolickiego”. Do wybuchu II wojny światowej był redaktorem dyżurnym w oddziale warszawskim „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Podczas II wojny światowej reporter wojenny Agencji Prasowej. Po wyzwoleniu Pragi został na polecenie prezydenta miasta Mariana Spychalskiego redaktorem naczelnym „Życia Warszawy”, zorganizował pierwszą redakcję i jej struktury wydawnicze zob. *Internetowy Polski Słownik Bibliograficzny*, hasło: Józef Bohdan Skąpski, oprac. Stanisław Konarski.

³⁶ Za pierwszego redaktora naczelnego „Życia Warszawy” Wiktora Borowskiego uznaje się chociażby w: *Życie Warszawy. Pismo codzienne...*, dz. cyt.

³⁷ *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, Warszawa 1978, s. 293.

³⁸ R. Hancko, op. cit., s. 245.

³⁹ *Jeszcze w świątecznych przydziałach*, „Życie Warszawy”, 1945, nr 127 (196), s. 4, *Koedukacyjne kursy samochodowe*, Ibidem., *Burzenie domów nienadających się do odbudowy*, Ibidem.

rozpoznawalne było dzięki fotoreporterskim relacjom z odbudowy miasta. Szczegółowo ilustrowano na przykład przeprawy wiślanym batem z Pragi do Warszawy, a później prowizorycznie odbudowanym mostem łączącym dwa brzegi Wisły. Kiedy jednak działalność prasowa „Czytelnika” została przejęta przez RSW „Prasę”, redakcja zaczęła twardo realizować to, co narzucały jej nakazy partyjne. Od 1951 roku „Życie Warszawy” stało się żywym organem KC i nie zmienił tego nawet awans Borowskiego na wice-naczelnego „Trybuny Ludu”, a mianowanie na nowego naczelnego „Życia” Henryka Korotyńskiego. Desygnowanie nowego naczelnego przez partię mogło wskazywać bowiem na próbę utrzymania „Życia Warszawy” w formule dziennika skupionego wokół tematyki społecznej, ale ukierunkowanego również w stronę publicystyki około partyjnej, nie zaś propagatora informacyjnej sieczki. Korotyński pochodził z rodziny, która dziennikarstwem trudniła się od pokoleń. Starsi od niego, ojciec i dziadek, pisywali do „Kurierza Codziennego” i „Tygodnika Ilustrowanego”⁴⁰. Sam Henryk przed wojną udzielał się w „Kurierze Warszawskim” jednocześnie studiując na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pisywał reportaże o Gdyni, najczęściej wcieleniowe, i to ten gatunek najbardziej interesował go w pracy dziennikarskiej. W czasie okupacji redagował prasę konspiracyjną, potem przebywał w dwóch obozach koncentracyjnych (Auschwitz-Birkenau i Buchenwald). Chociaż po wojnie wstąpił do partii z kilkuletnim opóźnieniem, bo dopiero w 1948 roku, to był osobą o „modelowej” przeszłości patriotyczno-partyjnej, przez co idealną wręcz do kierowania warszawskim dziennikiem pod batutą RSW „Prasy”. Jego zacięcie reporterskie i doświadczenia wojenne, znacznie wpłynęły na kształtowanie się linii redakcyjnej „Życia Warszawy”. I chociaż pierwsze dwie strony dziennika były ściśle osadzone w partyjnej polityce, to ze sprawnego działu interwencyjnego i społecznego, który Korotyński rozwinął, pismo słynęło jeszcze długo po tym, jak naczelny stracił swoje stanowisko w 1972 roku.

UKŁAD GRAFICZNY PODPORZĄDKOWANY TREŚCI

Warto też przyjrzeć się układowi graficznemu pisma i idącym za nim konsekwencjom. Jak to było wyżej wspomniane, pismo w okresie tuż powojennym przypominało swego rodzaju tablicę ogłoszeniową. Chociaż istotnie drukowało dużo anonсів poszukiwawczych, informacyjnych czy handlowych, to ważne jest to, że również artykuły dziennikarskie umieszczano w rubrykach przypominających ogłoszenia. Większość działów ukazywała się okazjonalnie, żadnej redakcja nie zdecydowała się kontynuować w kilku chociażby numerach, a jeśli już, to stale zmieniała im nazwy. Do tych, które powtarzały się najczęściej, należy „Kronika praska”, która sama miała 5 podrubryk, „Kronika miejska” z 56 podrubrykami, albo pojedyncze: „Z miasta i z kraju”, „Ze świata, z kraju i z miasta”, „Życie

⁴⁰ E. Ciborska, *Generacja dziennikarzy kierujących pismami wywodzącymi się ze Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w latach 1959-1960 i 1970-1971*, [w:] „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1991, 30/1, s. 36.

gospodarcze”, „Telegramy”, „Depesze”, „Gdzie są nasi bliscy”⁴¹. Długo też w „Życiu” nie zamieszczano stałych felietonów, nie podpisywano artykułów nazwiskami dziennikarzy. Taki sposób przekazywania treści można złożyć na karb wychowania twórców „Życia” na wzorach przedwojennych tytułów, których makiety niejednokrotnie przypominały prosto połączone ze sobą rubryki, oddzielone czasami jedynie ledwie widocznym paskiem albo linią przerywaną. Pod względem graficznym wystarczy porównać „Życie Warszawy” chociażby do „Kurjera Warszawskiego”. Szata graficzna obu pism, które dzieli pięć lat okupacyjnych, jest niemal identyczna. Taki layout, nudny co prawda z dzisiejszej perspektywy, nie generował wysokich kosztów drukarskich i graficznych. Dopiero z czasem dziennik zaczął publikować regularne działy, w których stali felietoniści poruszali zagadnienia życia codziennego. Felietony te zostały bardzo dobrze przyjęte przez czytelników. Ich treść była przystępna, dostosowana do potrzeb powojennego społeczeństwa. Również bardziej przejrzysty układ pisma, z większą ilością tzw. „światła” i wyswobodzenie się z do granic możliwości zagęszczonych szpalt przyniosły skutek. Już w połowie lat pięćdziesiątych czytelnicy z całego kraju zaczęli „wiązać pismo z Warszawą i jej mieszkańcami”, a „rozchodzące się po kraju numery zwracały oczy warszawskich uchodźców na ich stolicę i budziły chęć powrotu, pozostałym rodakom kazały [zaś] patrzeć na Warszawę jak na stolicę odrodzonego Państwa”⁴².

„ŻYCIE WARSZAWY” - ODBIÓR CZYTELNICZY

W latach post-okupacyjnych „Życie Warszawy” podejmowało się organizowania różnych akcji społecznych. Był to kolejny wspólny z wszystkimi „czytelnikowskimi” i „post-czytelnikowskimi”⁴³ pismami komponent charakteryzujący ten model prasy⁴⁴. Pierwszą akcją społeczną zorganizowaną z pomysłu Ludwika Klekowa, dziennikarza „Życia Warszawy”, było zaaranżowanie prowizorycznego serwisu informacyjnego na zbiegu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Jeszcze na gruzach budynków, na ścianie wypalonego domu błyskał wieczorami „Ekran”, program podający świetlne informacje prasowe i reklamy⁴⁵. Regularne „pokazy informacyjne” pomogły skupić uwagę warszawiaków na piśmie przy stosunkowo niewielkich kosztach. Wiazało się to z faktem, że

⁴¹ R. Hancko, op. cit., s. 248.

⁴² Ibidem.

⁴³ Sformułowanie „post-czytelnikowski” odnosi się do okresu funkcjonowania „Życia Warszawy” po włączeniu pisma w strukturę RSW „Prasy”.

⁴⁴ Można wspomnieć chociażby o nowatorskim sposobie kontaktu z czytelnikami „Przyjaciółki”, która również wydawana była w SWO „Czytelnik”. Redakcja organizowała społeczne akcje antyalkoholowe, wysyłała w teren ekipy wyjazdowe, które prowadziły szeroko zakrojoną akcję marketingową pisma w polskich wsiach, urządziła też w świetlicach wiejskich i miejskich pogadanki o antykoniepcji we współpracy z Poradnią Świadomego Macierzyństwa zob. H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, nr 3, s. 137.

⁴⁵ Życie Warszawy..., op. cit., s. 6.

pierwsze numery pisma wydawane były w małym nakładzie, a redakcji zależało na przekazaniu informacji o tym, że pismo powstało, nie tylko tym mieszkańcom miasta, do których dotrą wynajęci gazeciarze. Na takie akcje nastawiony był redaktor naczelny, Wiktor Borowski, który pisał o swoich czytelnikach, że „są to ludzie, którzy kupują dziennik od gazeciarza, aby ułatwić sobie życie we frontowych warunkach, a potem dzięki niemu sprawniej odbudowywać nową, wyzwoloną Warszawę, jednocześnie nie zapominając o tym co dzieje się na świecie”⁴⁶. Z czasem ów bezpośredni kontakt przeobraził się w zorganizowany w redakcji dział łączności z czytelnikami, nowoczesny jak na owe czasy, opierający się już w latach pięćdziesiątych na zasadzie: „dziś telefon, jutro odpowiedź”. Taką nazwę przyjęła nawet centrala telefoniczna pisma, która czynna codziennie, przyjmowała na swoje barki problemy warszawiaków i oddzwaniała albo odpisywała im na łamach dziennika, co powinni począć ze swoim strapieniem. Podobną formułę przybrała po dekadzie literacka rubryka Jarosława Iwaszkiewicza - „Rozmowy o książkach”, chyba zresztą najbardziej rozpoznawalna w „Życiu Warszawy” w latach 1954-1979. Autor prowadził rubrykę zbliżoną w formule do recenzji, która jednak nie omawia książek, ale przypomina „pamiętnik lektur” w formie cotygodniowych rozmów z czytelnikami. W kwestii budowania relacji na linii redakcja-czytelnik ciekawy wydaje się fakt, że w „post-czytelnikowskim” dzienniku zabrakło treści bezpośrednio kierowanych do kobiet. Chociaż cały segment prasowy należący początkowo do „Czytelnika” uruchamiał kolumny stricte adresowane do płci pięknej, w „Życiu Warszawy” na taką rubrykę zabrakło miejsca. Jest to o tyle ciekawe, że kobiety mianowano wówczas w prasie nowymi organizatorkami życia społecznego i gospodarczego. Co jakiś czas na łamach „Życia” pojawiała się wprawdzie kierowana do gospodyń domowych rubryka „Życie gospodarcze”, ale okazała się porażką w powojennym anturazie - porad gospodarczych udzielali bowiem mężczyźni (cały skład pierwszej redakcji poza współpracującą Janiną Piotrowską stanowili oni).

A przecież kobiety według propagandy władzy miały stać się pełnoprawną częścią socjalistycznego społeczeństwa, a co za tym idzie mogły uzurpować sobie prawo do rzetelnego informowania o ich udziale chociażby w odbudowie kraju. To prawo do współuczestniczenia przejawiało się w „Życiu Warszawy” zdawkowo. Kobiety jeśli występowały w reportażach, to jako tło wydarzeń, albo symbol jednostek poszkodowanych, nigdy walczących.

„ŻYCIE WARSZAWY” W STRUKTURZE KOMUNISTYCZNEJ I POSTKOMUNISTYCZNEJ

W kontekście rozważań niniejszego artykułu konieczne wydaje się odpowiedzieć na pytanie, jak funkcjonowało „Życie Warszawy” nie tylko w okresie tużpowojennym, ale również w strukturach późniejszego komunizmu i rzeczywistości potransformacyjnej. Należy więc raz jeszcze przypomnieć, że dziennik był pismem partyjnym, ale kierującym się dzięki

⁴⁶ W. Borowski, *A tu jest Warszawa*, „Życie Warszawy”, 1958, nr 15.

umiejętnemu konformizmowi naczelnego Korotyńskiego w stronę nieoficjalnego organu polskiej inteligencji⁴⁷. Na uwagę zasługują podejmowane próby „wyzwolenia się” (zwłaszcza pośród reporterów) spod ręki władzy. Warta przytoczenie jest także wypowiedź redaktora naczelnego „Życia Warszawy” z lat dziewięćdziesiątych, Tomasza Mołka, który wyjaśniał, że „pismo starało się pisać chociaż część prawdy”⁴⁸. Dziennik zatrudniał takich reporterów jak Hanna Krall (od 1955), współpracował z Tadeuszem Konwickim, Antonim Słonimskim, wspomnianym już Jarosławem Iwaszkiewiczem. Pracę rozpoczynali tu Jacek Zakowski, Janina Paradowska, Leszek Będkowski⁴⁹. Wymienieni wyżej autorzy są dzisiaj postrzegani jako wzór dziennikarskiego i literackiego warsztatu.

Do lat siedemdziesiątych, a więc dopóki pismem kierował Henryk Korotyński, manewrowało ono pomiędzy partyjnymi dyspozycjami a publikowaniem niezależnego dziennikarstwa. „ŻW” nigdy nie przyjęło bowiem opozycyjnej do władzy postawy, nawet w 1968 roku, kiedy w prasie trwała siermiężna i niesprawiedliwa antysemitka nagonka⁵⁰. Po odejściu ze stanowiska Korotyńskiego, do roku 1989, „Życiem Warszawy” kierowało kilku partyjnych redaktorów, którzy kontynuowali politykę swojego poprzednika: kształcili młodych dziennikarzy i unikali spojrzeń władzy. W ten sposób pismo dotrwało do lat potransformacyjnych. Te zaś przyniosły mu nie tylko zmianę struktur własnościowych, ale również przeformatowanie ideowe. Zwłaszcza od 1993 roku dziennik był silnie postrzegany jako zaangażowany politycznie, z uwagi na prowadzoną jawnie kampanię antyrządową (przeciwko SLD i PSL) i krytykę kandydatury Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta Polski⁵¹.

„Życiem Warszawy” zainteresowano się w szerszym spectrum w 2007 roku, kiedy zastanawiano się nad jego przyszłością, w związku z ponownymi przekształceniami własnościowymi. Pismo przejęte zostało wówczas przez wydawnictwo Presspublica, które nieodwracalnie zmieniło jego charakter⁵². Rychły koniec pisma przepowiadano, gdy konkurencyjne wydawnictwo zaczęło wydawać dodatek warszawski, umieszczany w „Rzeczpospolitej”. Ostatnia zmiana wydawnicza wynikała z przejęcia Presspubliki przez

⁴⁷ W podobny sposób pisał o „Życiu Warszawy” Stefan Bratkowski zob. *Na własnej skórze* [w:] *Udało mi się mieć ciekawe życie. Księga jubileuszowa dla L. Ungera*, red. I. Hofman, Lublin 2008.

⁴⁸ 50 lecie „Życia Warszawy” (1994), [w:] *Z Życia wzięte*, PKF 94/14, Kronika 1994.

⁴⁹ Andrzej Wróblewski (inicjator powołania Rady Języka Polskiego) i Jerzy Baczyński (redaktor naczelny „Polityki”) policzyli kiedyś, że prawie połowa zespołu redakcyjnego współczesnej „Polityki” pracowała kiedyś w „Życiu Warszawy” zob. *Pracowali w Życiu Warszawy*, <http://www.zw.com.pl/artukul/172115.html>, dostęp 15.12.2017.

⁵⁰ M. Przeperski, „Życie Warszawy” – dyskretny urok konformizmu, www.histmag.org/Zycie-Warszawy-dyskretny-urok-konformizmu-10145/3, dostęp 12.03.2018r.

⁵¹ P. Śmiłowicz, *Koniec „Życia Warszawy”*, www.salon24.pl/u/piotrsmilowicz/375173,koniec-zycia-warszawy, dostęp 12.03.2018r.

⁵² *Presspublica kupuje „Życie Warszawy”*, www.wirtualnemedial.pl/artukul/presspublica-kupuje-zycie-warszawy, dostęp 13.03.2017r.

Grzegorza Hajdarowicza w 2011 roku⁵³. Pięcioro dziennikarzy z „Życia Warszawy” zostało zatrudnionych ponownie do redagowania i przygotowywania pisma pod starym tytułem, ale miało ono ukazywać się już tylko jako czterostronicowy dodatek miejski „Rzeczpospolitej” i wydanie internetowe.

PODSUMOWANIE

„Życie Warszawy” to dziennik, na którego przykładzie można opowiedzieć historię odradzania się struktur polskiej prasy powojennej. Głównymi etapami tego procesu było formowanie od nowa struktur redakcyjnych w warunkach post-okupacyjnego niedoboru, powołanie Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, a co za tym idzie konstruowanie modelu „czytelnikowskiego” i wdrażanie go w nowych tytułach spółdzielczych, budowanie zaufania odbiorców metodami bezpośredniego kontaktu, a na końcu przejście zorganizowanych już redakcji i ustabilizowanych na rynku tytułów przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”. RSW jako organ wykonawczy partii komunistycznej za wzór dla scalonych redakcji postawił prasę radziecką, tępił wszelkie odwoływanie się do idei dziennikarstwa II RP. Wyjątek czyniono podczas mianowania na stanowiska kierownicze w redakcjach dzienników i magazynów. Preferowano bowiem osoby związane w jakiś sposób z przedwojenną tradycją dziennikarską. Za przykład takiego posunięcia władzy może posłużyć obsadzenie w funkcji naczelnej magazynu „Przyjaciółka” Anny Lanoty, a w przypadku dziennika „Życie Warszawy” Henryka Korotyńskiego, którzy do pism mieli przyciągać nie tylko ze względu na warsztat dziennikarski ściśle związany z oczekiwaniami władzy, ale także patriotyczną przeszłość budzącą solidarność czytelników⁵⁴. Zanim „Życie Warszawy” znalazło się pod presją własnościową i ideową RSW „Prasy” należało do spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”. Dzięki temu ścisłemu powiązaniu, w dzienniku wypracowano kilka charakterystycznych dla modelu „czytelnikowskiego” rozwiązań, umożliwiających efektywną wymianę informacji pomiędzy redakcją a czytelnikami. Model ten zakładał nawiązywanie bezpośrednich relacji z odbiorcami mediów, korzystanie z ich doświadczeń i sugestii, a także organizowanie społeczności wokół pism. Model „czytelnikowski” opierał się również na projakościowym podejściu do treści pism, duży nacisk kładziono na to, by publikować artykuły o tematyce społecznej, reportaże, zdjęcia czy kulturalne recenzje. Takie nastawienie podtrzymywało ducha odbudowy kraju, a co za tym idzie spełniało funkcję wiążącą prasy. Trzeba też zaznaczyć, że powodzenie post-okupacyjnych pism „czytelnikowskich”, a potem również należących do RSW „Prasy” miało

⁵³ Koniec gazety „Życie Warszawy”. Tylko jako dodatek do „Rzeczpospolitej”, www.wirtualnemedia.pl/artukul/koniec-gazety-zycie-warszawy-tylko-jako-dodatek-do-rzeczpospolitej, dostęp 13.02.2018r.

⁵⁴ Lanota uczestniczyła w powstaniu warszawskim, przed wojną pracowała w Domu Dziecka we Lwowie, tuż po wojnie zaangażowała się jako dziennikarka w „Głosie Ludu”, dzienniku KC PZPR, który w 1948 roku połączono z „Robotnikiem”, by stworzyć „Trybunę Ludu”; zob. A. Słomkowska, *Problemy dziennikarstwa w latach 1950-1953*, [w:] *Prasa w PRL...*, op. cit., s. 100.

źródło głównie w solidaryzmie społecznym. Warunki, w jakich w Polsce odradzały się struktury prasy po 1944 roku wpływały na powszechne pojmowanie prasy jako rzetelnej i wiarygodnej. Brak bazy poligraficznej, papieru, a przede wszystkim wykwalifikowanych dziennikarzy, którzy padli ofiarą wojny, sprawiał, że odbiór czytelniczy pierwszych pism wydawanych po II wojnie światowej był zupełnie inny niż w latach późniejszych⁵⁵. Trudy codzienności, które stały się przecież również udziałem pracowników prasy sprawiały, że ludzie odbierali redaktorów i dziennikarzy jako równych sobie, uważali ich za osoby oddane sprawie, pragnące zwrócić uwagę na dobro ogółu. Należy także zaznaczyć, że lata 1944-1947 to dla prasy „okres stosunkowego pluralizmu społecznego i swobód znacznie większych niż w latach następnych”⁵⁶. Oznacza to, że zanim na dobre uformowała się władza ludowa, ludzie odbierali przekazy medialne w sposób dosłowny, ufali zespołom redakcyjnym. Nie pisano jeszcze wtedy tyle o polityce, publicystyka nie była, aż tak przesiąknięta siermiężną propagandą.

Duch pierwszych lat powojennych utrzymał się w wielu ogólnokrajowych tytułach, nawet po wcieleniu ich w struktury RSW „Prasy”. Stało się tak dlatego, że RSW „Prasa” przejęła niektóre z modelowych rozwiązań wypracowanych przez „Czytelnika” razem z redakcjami. Dziennikarzy dobrze pracujących dla pisma nie zwalniała, czytelników nie zignorowała, nie przerwała też akcji społecznych organizowanych przez pracowników prasy - nadała im tylko polityczny charakter. „Życiu Warszawy”, jak wielu innym „post-czytelnikowskim” pismom, udało się przetrwać do lat dwutysięcznych. Wielu dziennikarzy i współpracowników, którzy wywodzą się z redakcji „Życia Warszawy” pracuje jeszcze dzisiaj w mediach, publikuje nagradzane artykuły specjalistyczne i reportaże, wydaje książki.

Na koniec należy się refleksja o tym, co z budowanych po wojnie struktur redakcyjnych i wydawniczych pozostało współczesnym dziennikarzom, medioznawcom i czytelnikom. „Życie Warszawy” na pewno wniosło wkład w rozwój polskiego reportażu i kształtowanie młodych autorów. Z pozostałych tytułów „czytelnikowskich” na rynku nadal obecne są pisma, utożsamiane z dużym sukcesem wydawniczym. Mowa tu chociażby o „Przyjaciółce” (ukazującej się w zmienionej częstotliwości wydawniczej), „Kobiecie i Życiu” oraz reaktywowanym znów w 2016 roku „Przekroju”. W kontekście powyższych rozważań interesujący wydaje się fakt, że współczesna makietta tego tygodnika (obecnie kwartalnika) nawiązuje do układu graficznego, wypracowanego tuż po wojnie, na potrzeby pierwszego numeru pisma wydawanego przez Mariana Eilego. Może to rodzić kolejny temat do dyskusji - na ile wypracowane w okresie post-okupacyjnym struktury wydawnicze i redakcyjne mogą wpływać na funkcjonowanie współczesnego systemu prasowego.

⁵⁵ Z. Sokół, *Prasa kobieca ...*, dz. cyt. s. 69.

⁵⁶ Ibidem, s. 63.

Literatura

1. 15 października 1944 r. Ukazał się pierwszy numer „Życia Warszawy”, nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-15-pazdziernika-1944-r-ukazal-sie-pierwszy-numer-zycia-warsz,nId,1534968.
2. Boyd A., *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*, Kraków 2006, s. 281.
3. Centkowski J., *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” (1944-1951)*, Warszawa 1971.
4. Ciborska E., *Generacja dziennikarzy kierujących pismami wywodzącymi się ze Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w latach 1959-1960 i 1970-1971*, [w:] „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1991, nr 30/1.
5. Dziki S., *Prasa polska w latach 1944 - 1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985-1986, nr 24/1.
6. Gregorczyk Z., *Działalność Jerzego Borejszy w okresie lubelskim*, [w:] *Prasa lubelska: tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, Lublin 1986.
7. Hancko R., *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944-1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1968, nr 7/1.
8. Koszutska H., „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, nr 3.
9. Majewski J.S., *Życie Warszawy znika z kiosków*, „Gazeta Wyborcza” [online], http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,10838959,Zycie_Warszawy_znika_z_kioskow_-_67_lat_pisali_o_stolicy.html.
10. *Pracowali w Życiu Warszawy*, <http://www.zw.com.pl/artukul/172115.html>.
11. Skąpski B., *Początki „Życia Warszawy”, „Stolicy” i „Kalendarza Warszawskiego”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1971, nr 10/2.
12. Skrzypek J., *Etapy rozwojowe prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, nr 3.
13. Słomkowska A., *Historia dziennikarstwa PRL. Stan-potrzeby-metody badań. Wybrane problemy i tezy*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985, nr 1.
14. Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.
15. *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, Warszawa 1978.
16. Sokół Z., *Prasa kobieca w latach 1945-1995*, Rzeszów 1998.
17. Tetelowska I., *Problem podziału pracy w procesie informacji prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1963, nr 4.
18. Zawadka M., *Z historii niektórych powojennych wydawnictw prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1962, nr 1-2.
19. *Życie Warszawy. Pismo codzienne - istnieje od 1944 roku*, oprac. Eugeniusz Waszczuk, Warszawa 1978.

Dane:

20. *Ludność i powierzchnia Warszawy w latach 1921-2008*, [w:] *220 lat Polskiej Statystyki Publicznej*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2009.

Materiały filmowe:

21. *50 lecie „Życia Warszawy” (1994)*, [w:] *Z Życia wzięte*, PKF 94/14, Kronika 1994.

Prasa:

22. *„Życie Warszawy” 1944–1945, 1949–1950, 1955.*